

ROZMOWA  
Z GEN. BRYG. REZ.  
DANIM ASHEREM

**Zespół badawczy w składzie:**

PROF. KRZYSZTOF KUBIAK,  
PLK DR HAB. JULIUSZ S. TYM,  
DR HAB. JAROSŁAW CENTEK,  
DR ŁUKASZ M. NADOLSKI,  
DR ŁUKASZ PRZYBYŁO,  
RED. TADEUSZ ZAWADZKI,  
MGR MICHAŁ PRZYBYŁAK.

# Rozpoznaliśmy prawie wszystko...

W dniach 16 – 22 września 2017 siedmioosobowa grupa badaczy z Polski odbyła studyjną podróż o charakterze wojskowo-historycznym do Izraela. Podczas wyjazdu mieli oni okazję spotkać się z gen. Danim Asherem, który nie tylko zgodził się na ten wywiad, lecz został także świetnym przewodnikiem po Wzgórzach Golan.

**Łukasz Przybyło: Panie Generale, jak trafił Pan do struktur rozpoznania wojskowego i czym się Pan tam zajmował?**

Kiedy byłem na kursie oficerskim wojsk pancernych okazało się, że zmieniliśmy armaty kal. 75 mm na kal. 105 mm, ale nie zmieniliśmy naszych hełmów. W wyniku tego 4 z 20 oficerów doznało wówczas uszkodzenia słuchu – w tym i ja. Kontynuowałem więc karierę wojskową jako oficer rozpoznania – na poziomie batalionu, brygady, dywizji. Później, jako oficer rezerwy przez ponad 20 lat byłem oficerem rozpoznania w tym, w naszym jedynym korpusie stacjonującym na Wzgórzach Golan. Moją specjalnością przez te wszystkie lata był oczywiście przeciwnik po drugiej stronie wzgórz – czyli armie arabskie.

Cały czas pracuję dla izraelskiego Ministerstwa Obrony, gdzie staramy się wyciągnąć jak

najwięcej użytecznych wniosków z naszych doświadczeń nabytych w przeszłości. Przygotowywałem też specjalistyczne opracowania dla innych państw, np. dla rządu szwedzkiego dotyczące lotniska Arlanda. Byłem i jestem specjalistą od sowieckiej doktryny wojennej i staraliśmy się to ze Szwedami wykorzystać, tak aby jak najlepiej zaplanować lotnisko od strony bezpieczeństwa.

**Ł.P.: Czy mógłby Pan opisać syryjskie plany dotyczące wojny Jom Kippur?**

Po pierwsze Syryjczycy chcieli odzyskać Golan, który stracili w 1967. Wzgórza leżą w odległości 20 – 25 km od tzw. *Purpurowej Linii* [linii zawieszenia ognia – red.] do doliny Jordanu. Syryjczycy dostali w tym czasie istne góry sowieckiego sprzętu wojskowego i przystosowali sowiecką doktrynę do swoich potrzeb. Nie musieli wprawdzie dojść do Berlina czy kanału La Manche, więc zaadaptowali ją tylko częściowo – wzięli z niej to czego potrzeba, aby pokonać te 25 km do doliny Jordanu. Pierwszym pytaniem na jakie Syryjczycy musieli sobie odpowiedzieć było to, czy chcą odbić cały Golan czy tylko opanować jego część, a następnie dzięki negocjacom dyplomatycznym odzyskać resztę? Ich odpowiedź zabrzmiała wówczas tak: – *Chcemy cały Golan*. Pierwszy plan syryjskiego uderzenia zakładał wykonanie desantów śmigłowcowych celem opanowania mostów na Jordanie, które miały wykonać bataliony komandosów, a w niektórych przypadkach również komandosi palestyńscy. Miały się one odbyć w nocy przed świętem, a ofensywa sił lądowych miała się rozpocząć tuż po wschodzie słońca. Tak się jednak nie stało...

**Łukasz Nadolski: Egipcjanie?**

Tak. Syryjczycy mieli prowadzić przeciwko Izraelowi wojnę koalicyjną wspólnie z Egiptem. Plan egipski zakładał z kolei atak przeprowadzony wieczorem – wtedy mieliby słońce za plecami, a przed sobą całą noc na przerzut swoich wojsk przez Kanał Sueski na przyczółek uchwycony na Synaju. To była skomplikowana operacja. Sojusznicy podzielili się więc dniami i zdecydowali o rozpoczęciu skoordynowanych działań o godz. 14:30. Dla obu sojuszniczych armii nie była to idealna godzina.

**Dani Asher** – generał brygady (rez.) *Cahal*, w służbie od 1962. Uczestniczył we wszystkich wojnach toczonych przez Izrael, począwszy od wojny sześciodniowej aż do inwazji na Liban w 1982. Początkowo służył w wojskach pancernych, a następnie w rozpoznaniu i wywiadzie wojskowym (AMAN). Służył m.in. jako oficer rozpoznania w Dowództwie Północnym i wykładał w izraelskiej Akademii Sztabu Generalnego. Specjalizuje się w sowieckiej doktrynie wojennej i jej odwzorowaniu przez armie arabskie. Doktoryzował się na Uniwersytecie w Hajfie, jest autorem wielu książek i artykułów m.in. *The Egyptian strategy for the Yom Kippur War* i *Inside Israel's Northern Command: The Yom Kippur War on the Syrian Border*.



Mapa Wzgórz Golan podczas wojny Jom Kippur / Rys. T. Zawadzki

**Krzysztof Kubiak: O godz. 14:30?!**

Tak, o 14.30 – zaraz do tego dojdę. Wracając do Syryjczyków – skoro wojna miała się zacząć w środku dnia to nie mogli desantować swoich komandosów ze względu na naszą absolutną przewagę w powietrzu. Po prostu zestrzelilibyśmy transportujące ich śmigłowce.

**Ł.P.: Przepraszam że przerywam, ale przeczytałem w książce Kennetha M. Pollacka Arabs at War: Military Effectiveness 1948 – 1991, że syryjski Sztab Generalny nie dostał zgody od Asada na użycie do ofensywy tylu batalionów komandosów ilu potrzebowal. Składały się one bowiem z żołnierzy całkowicie wiernych reżimowi, m.in. z alawitów. To też syryjski dyktator nie chciał ponosić ryzyka ich zniszczenia...**

To nie jest prawda. Desantowali przecież swoich komandosów w wielu miejscach; na Hermonie i w wielu miejscach na Golanie. Według mnie to po prostu nie jest prawda – desantowali komandosów i pierwszego dnia wojny, i podczas całej kampanii. Nasza przewaga powietrzna była istotą ich problemu; aby mogli przedrzeć się do mostów w dzień było za daleko. Według mojej opinii Syryjczycy uważali, że wystarczyło dotrzeć do skarpy Golanu. Byli pewni, że mają do osiągnięcia tego celu odpowiednie siły. Nawet, gdy 188. BPanc została wzmocniona 7. BPanc, cały czas uważali, że dadzą nam radę – ich największym problemem były nasze rezerwowe dywizje pancerne. Ale gdyby dotarli do Jordanu, to ich obrona ustanowiona przeciw kontratakującym Izraelczykom nie byłaby pozbawiona szansy na sukces. Nasze siły musiałyby bowiem wspinać się na skarpy Golanu; to byłaby walka w bardzo trudnych warunkach.

**Jarosław Centek: Mieli na to wystarczające siły?**

Syryjczycy mieli do dyspozycji 5 dywizji: 3 dywizje, będące w praktyce zmechanizowanymi związkami taktycznymi i 2 dywizje pancerne. Dywizje zmechanizowane były wyposażone w czołgi T-54/55, a dywizje pancerne w T-62. Te ostatnie maszyny były w owym czasie bardzo nowoczesne.

**Ł.N.: Brygada Gwardii Republikańskiej też była w nie wyposażona.**

Wtedy jeszcze tak się nie nazywali, a nawet nie byli w pełni brygadą. To były w owym czasie 2 bataliony pancerne wyposażone w T-62, którymi dowodził brat Asada – Rifat. Syryjczycy nazywali to zgrupowanie Gwardią Asada. Bataliony te stacjonowały w okolicach Damaszku. Nie byliśmy pewni czy wezmą one udział w wojnie. Tak swoją drogą, to Rifat był wówczas jeszcze wtedy lojalny wobec Asada, potem się to zmieniło (śmiech).

**Ł.N.: Ale i tak to syryjskie dywizje zmechanizowane miały wykonać główne zadanie?**

2 dywizje były stare, czyli 7. DP stacjonująca na północy i 5. DP na południu. Składały się one z: 2 brygad zmotoryzowanych, brygady zmechanizowanej i brygady pancernej. Jedna nowa dywizja została sformowana przed wojną Jom Kippur, była to 9. DP – nie miała ona w swym składzie brygady zmechanizowanej – ta dywizja weszła w centrum syryjskiego szyku. Obie stare dywizje miały przełamać naszą obronę i dojść do skarpy Golanu. Dywizje pancerne szły w II rzucie, jedna z nich też była bardzo młoda.

**Ł.N.: Która to? 1. czy 3. dywizja pancerna?**

Trzecia. To nie była dobrze wyszkolona jednostka, ona miała chronić Damaszek – można powiedzieć że znajdowała w III rzucie. Czyli nacierać miały na nas w pierw 3 dywizje zmechanizowane, za nimi szła 1. DPanc, a drogi do centrum Syrii bronili 3. DPanc. Naszym głównym zadaniem jako struktury rozpoznania wojskowego było poprawne zrozumienie intencji Syryjczyków i wskazanie naszemu dowództwu głównej osi ich natarcia – czy nastąpi ono na północ, czy na południe Golanu?

Jak wiecie, oficer rozpoznania musi wiedzieć gdzie nieprzyjaciel skoncentruje swój główny wysiłek. To był błąd. Syryjczycy mieli w I rzucie 3 dywizje zmechanizowane i wszystkie 3 nacierały wspólnie, bez wytyczonego środka ciężkości. 9. DP mogła działać elastycznie, w zależności od tego który z jej sąsiadów osiągnie większy sukces. To na południu syryjska 5. DP przełamała naszą obronę i tam Syryjczycy wprowadzili do walki część 9. DP i 1. DPanc, ale nie planowali tego od początku – tak im po prostu wyszło. 1. DPanc nie miała być od razu wprowadzona do walki, w pierw dywizje piechoty miały odbić Golan, a ona miała tworzyć rezerwę w centrum Wzgórz – stanowić taką żelazną pięść do kontrataków.

**Juliusz Tym: Ale Syryjczycy przełamali obronę izraelską na południu, bo dowództwo izraelskie przyjęło założenie, że główny wysiłek uderzenia nieprzyjaciela zostanie skoncentrowany północy. Tymczasem tam armii syryjskiej nie udało się przełamać izraelskiej obrony.**

No właśnie, to był błąd. My szukaliśmy kierunku głównego wysiłku nieprzyjaciela, więc podzieliliśmy Golan na 2 sektory. Na północy był batalion piechoty z brygady Golani obsadzający przygotowane wcześniej plutonowe punkty oporu i 7. BPanc, a na południu batalion spadochroniarzy i 188. BPanc. My po prostu założyliśmy, że największe zagrożenie jest spodziewane na północy, tylko nie wiadomo dlaczego, bo Syryjczycy wcale w ten sposób nie myśleli... W ich koncepcji ataku po prostu nie było kierunku głównego wysiłku. A jak wspominałem wcześniej, o której godzinie rozpoczął się atak?

**Tadeusz Zawadzki: O godz. 14:30. Pan Generał miał nam wyjaśnić dlaczego?**

Na jednej z konferencji prowadziłem wykład o tym co działo się na Wzgórzach Golan pod-



**Praca z mapą I. Od lewej: Jarosław Centek, Tadeusz Zawadzki, Dani Asher, Łukasz Nadolski, Łukasz Przybylak  
Zdjęcie: M. Przybylak**



**Praca z mapą II. Od lewej: Dani Asher, Michał Przybylak, Juliusz Tym  
Zdjęcie: Ł. Przybyło**

**Na Tel Faris. Dani Asher na pierwszym planie, z tyłu Tadeusz Zawadzki, Michał Przybylak, Łukasz Nadolski, Jarosław Centek / Zdjęcie: Ł. Przybyło**



**Zrujnowana siedziba dowództwa syryjskiego na Wzgórzach Golan, niszczone od 1967  
Zdjęcie: Ł. Przybyło**

czas wojny Jom Kippur i powiedziałem że godzina H (godzina rozpoczęcia działań wojennych) została wyznaczona przez stronę arabską na 14:30, na co jeden z generałów – Irlandczyk, powiedział: – *To niemożliwe, byłem wtedy obserwatorem ONZ na Golanie i ostrzał zaczął się o godz. 13:55.*

Był też oficer z Norwegii, który w tym czasie również był na północy Wzgórz i on też powiedział: – *Ostrzał zaczął się o godz. 13:55. Wskoczyłem wtedy do bunkra, a całe moje biuro zostało zniszczone. Pierwszy raport napisałem na papierze toaletowym. I rzeczywiście pokazywał mi nawet zdjęcia tego raportu (śmiej). Ale... trzeba pamiętać, że według sowieckiej doktryny natarcie musi być przygotowane ostrzałem artyleryjskim. Określa się więc godzinę rozpoczęcia natarcia, a przygotowanie artyleryjskie rozpoczęło się o godz. H –35 min. Syryjskie dywizje zmechanizowane nacierały więc mając brygady piechoty zmotoryzowanej w pierwszym rzucie, 5. DP dwoma brygadami, 9. DP też dwoma, 7. DP trzema. No właśnie, trzema. Jak to możliwe?*

### **Wszyscy: Marokańczycy!**

No, widzę że Panowie są naprawdę dobrze przygotowani. Takich studentów to ja lubię! (śmiej). Rzeczywiście, 7. DP przyorganizowano marokańską brygadę piechoty, ale ona nie bardzo chciała walczyć. Bo i o co? Byłem kiedyś na konferencji w Maroku i odwiedziliśmy wówczas koszary tej brygady. W nieoficjalnej rozmowie okazało się, że król kazał im wprawdzie jechać bronić Syrii, więc pojechali, ale do tego, aby umierać – wcale się nie palili. W każdym razie na południu Golanu Syryjczykom udało się przełamać naszą obronę, ale na północy nie. Na północy pas obrony był węższy, teren był znacząco dla nas lepszy, mieliśmy świetnie usytuowany punkt oporu na południe od Kuneitry – nr 109, no i było tam dużo więcej czołgów na bardzo dobrych pozycjach.

### **Ł.P.: Ale 7. BPanc oddała jeden batalion na południe?**

Musiła oddać. 188. BPanc miała 2 bataliony. Na północy 74. batalion pancerny, na południu 53. batalion pancerny. 7. BPanc stacjonowała w centrum Golanu w Nafak, kiedy dostała rozkaz żeby iść na północ. Wówczas przejęła ona 74. batalion pod swoje rozkazy, a w zamian musiała oddać jeden ze swoich batalionów i wysłać go na południe. Ale Janusz [płk Awigdor Janusz Ben-Gal – urodzony w Łodzi jako Janusz Goldlust, stąd jego przydomek – red.], dowódca 7. BPanc wysłał tam 82. batalion pancerny. Był to batalion z najdłuższą historią w naszych wojskach pancernych, datujący swoje początki od wojny o niepodległość, 1948. Tyle tylko, że składał się on z rekrutów, którzy nie byli jeszcze w pełni wyszkoleni. Z tego powodu 82. batalion nie walczył za dobrze. Potem te 2 kompanie, które z niego zostały i tak wróciły na północ do składu swojej brygady.

Nie było równowagi w tym jak rozdysponowaliśmy nasze siły na Golanie. Wczoraj spotkaliście się z gen. Ha'cohenem, co on o tym wam powiedział?

### **K.K.: Że to była doskonała decyzja żeby bronić północy...**

To dlatego, że był potem dowódcą 7. BPanc (śmiej). Jakbyście zapytali żołnierzy ze 188. BPanc, to oni by się z tą opinią nie zgodzili. Do dzisiaj jest to przedmiot sporów, narzekań i zlej krwi. Poza tym sposób dowodzenia Janusza był taki, że patrzył tylko na swój rejon obrony i można mu sporo zarzucić... Przez lata głosił, że to jego brygada ocaliła Izrael, aż w końcu Orri Orr [dowódca 679. BPanc (rezerwowej)] skomentował to krótko: – *Ejże! A moja brygada ocaliła twoją!* Bo w rejonie obrony Janusza było 150 naszych czołgów, a na południu mniej niż 50.

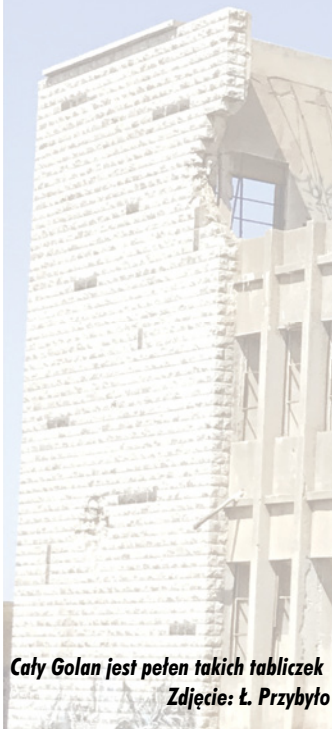
### **J.C.: Może zadecydowała ekonomia sił. Jak się chce bronić wszystkiego, to można nie obronić niczego...**

Tego nie wiemy.

### **Ł.N.: No ale bój 7. BPanc w Dolinie Płaczu to chyba najbardziej znana bitwa wojny Jom Kippur, książka Kahalaniego...**

No właśnie! Kahalani był prawdziwym bohaterem, ale takich bohaterów jak on było wielu. Dowódca 74. batalionu pancernego Jari Nafzi też był bohaterem, ale nie napisał książki. Poza tym był ze 188. BPanc, która została zniszczona i wpuściła Syryjczyków na Golan – a to zły PR. Dopiero niedawno ukazała się doskonała książka o tej brygadzie, napisał ją mój przyjaciel Awiram Barkai. Jak wszyscy naukowcy wiecie, że albo publikujesz albo cię nie ma. Tak to właśnie zadziało i tutaj. Nie wystarczy sam fakt, że jesteś bohaterem, musisz jeszcze napisać o tym książkę, żeby wszyscy się o tym dowiedzieli.

Wracając do Syryjczyków. Nie przebili się na północy, chociaż zdobyli Bukatę. Udało im się odnieść sukces na południu, dlatego poszła tam 1. DPanc. Musieli się zdecydować, czy iść na zachód na mosty i nad Jordan, czy też uderzyć na północ – żeby zrolować obronę naszej 7. BPanc. Zgodnie z pierwotnym planem poszli na zachód. Drugiego dnia wojny południowy rejon Wzgórz i część centralnego Golanu była w rękach Syryjczyków. 9. DP próbowała zwinąć obronę 7. BPanc, ale została skutecznie powstrzymana w znanej zasadzce przez Tygrysa [jedna kompania czołgów pod dowództwem kpt. Meira Tygrysa Zamira rozbita w nocnej zasadzce 43. BPanc – red.]. Niemniej 1. DPanc doszła do Nafek. Wiemy, że walczyła tam jej 91. BPanc, natomiast nie wiadomo jakie działania prowadziła 7 października druga brygada pancerna tej dywizji. Jeśli ktoś wam powie, że wie gdzie była i co robiła syryjska 76. BPanc to mu nie wierzcie. Mieliśmy sporo informacji, wiedzieliśmy gdzie jest dowódca 1. DPanc, słuchaliśmy jego rozkazów nadawanych przez radio. W tym momencie na Golan zaczęły wchodzić nasze rezerwy. Udało



**Cały Golan jest pełen takich tabliczek  
Zdjęcie: Ł. Przybyło**



się ich zatrzymać w ostatniej chwili. W końcu przeszliśmy do przeciwdzierzenia.

**Ł.P.: Czy przełamanie syryjskiej obrony było trudne?**

Myśleliśmy, że Syryjczycy będą stabi, ale oni oparli się na swojej przygotowywanej przez lata linii obrony; mieli tam mnóstwo artylerii, pola minowe. Nasza brygada pancerna, która prowadziła natarcie wzdłuż drogi na Damaszek poniosła bardzo poważne straty.

**Michał Przybylak: Od Saggerów?**

Raczej od RPG. Syryjczycy dużo słabiej w porównaniu do Egipcjan posługiwali się PPK. Mieli np. BRDM-2 z Saggerami, ale nie umieli ich używać, nasze czołgi odstrzeliwały je bez problemu... Zagadaliśmy się, moglibyśmy tak bez końca. Czas ruszać w podróż na Golan, będziemy kontynuować nasze rozważania w polu...

**J.T.: Ostatnie pytanie. Jakie symptomy nadchodzącej syryjskiej ofensywy widziałoby izraelskie dowództwo?**

**K.K.: Co wykryto i kiedy?**

Dobre pytanie... Wykryliśmy prawie wszystko, ale zabrakło wszechstronnej analizy i nie wyciągnięto z tych informacji wniosków. To był błąd systemowy popełniony na szczycie hierarchii dowodzenia naszego wywiadu. Napisano o tym wiele książek. Ale powtarzam, rozpozналиśmy prawie wszystko...

Widok z Hermonitu na Dolinę Łez / Zdjęcie: Ł. Przybyło



Oficerowie izraelscy przesłuchują syryjskiego jeńca, rejestrując też jego zeznania. W tle widoczny czołg Centurion, 9 X 1973  
Zdjęcie: David Rubinger, State of Israel, National Photo Collection



Zniszczone syryjskie T-62, BTR-152 i most nad rowem przeciwpancernym  
Zdjęcie: Haris Eitan, State of Israel, National Photo Collection



Zniszczony i porzucony sprzęt armii syryjskiej w Dolinie Płaczu  
Zdjęcie: Haris Eitan, State of Israel, National Photo Collection



Izraelskie czołgi jadą na Damaszek  
Zdjęcie: Haris Eitan, State of Israel, National Photo Collection



Jeńcy syryjscy / Zdjęcie: State of Israel, National Photo Collection